

Bartłomiej Pater o tym jak, powinna wyglądać nasza troska o bezpieczeństwo nasze i innych

Niemal tydzień po tragicznych wydarzeniach w Gdańsku, gdzie zamordowany został prezydent Paweł Adamowicz, na nasze pytania dotyczące właściwej reakcji obywateli w sytuacji zagrożenia odpowiadał aspirant sztabowy Bartłomiej Pater, były dowódca opolskich antyterrorystów.

- Działanie w sytuacji zagrożenia zaczyna się już w momencie, gdy wybieramy numer telefonu, by poinformować konkretną służbę. To już jest konkretna reakcja. Jeżeli jesteśmy do tego przygotowani, jeśli posiadamy stosowne umiejętności, możemy również zareagować bezpośrednio wobec napastnika, ale nie ma tu miejsca na brawurę - mówił Pater.- Pamiętajmy, że gdy akceptujemy na naszych podwórkach, w najbliższej okolicy wulgarne i nachalne zachowania np. młodzieży spożywającej alkohol, zaczepiającej przechodniów, to dajemy przyzwolenie na agresywne zachowanie. To prowadzi do eskalacji agresji - zaznaczył aspirant sztabowy.- Najłatwiej powiedzieć „płacę podatki, więc wymagam”, jednak bezpieczeństwa nie zapewni nam sama policja. Każdy z nas współtworzy bezpieczeństwo w najbliższej okolicy. Mogę wymagać od służb, ale też muszę się zaangażować - stwierdził Pater.- Niedzielne zdarzenie w Gdańsku ma charakter incydentalny i oby tak pozostało. Na co dzień dotyka nas pospolita przestępczość, która jest powszechnym zjawiskiem. Każdy z nas narażony jest na kradzież czy włamanie. Jeśli nie będziemy czujni, jeśli nie zwrócimy uwagi na to, że w okolicy pojawia się ktoś obcy i nie powiadomimy służb, to one tej wiedzy nie będą miały. Współpraca społeczeństwa z policją jest kluczowa - podkreślił aspirant sztabowy.